

■ SCENA I

Pałac Tezeusza w Atenach.

Wchodzi Hymen z płonąłą pochodnią. Przed nim idzie Chłopiec w białej szacie, śpiewając i rozrzucając kwiaty. Za Hymenem kroczy Nimfa, z rozpuszczonymi włosami, niosąc wieniec z kłosów. Potem Tezeusz pomiędzy dwiema innymi Nymfami, na których głowach są wieńce z kłosów. Następnie Hipolita w stroju panny młodej, z rozpuszczonymi włosami, wiedziona przez Pejritoosa i innego weselnika, trzymającego nad głową Hipolity wieniec z kłosów. Za nią Emilia, niosąca tren; Artezjusz, świta, muzycy.

CHŁOPIEC

(śpiewa)

Róż królewskich kolce ścięto,
Niech ich zapach zdobi święto,
Szkarłaty różane.
Woń goździków, lekka, słodka,
Łąk misterny herb – stokrotka,
I tkliwy tymianek.

5

Tu pierwiosnek – zbyt ciekawy!
Pierwszy wiosną wyrzy z trawy,
I kwitnie w te pędy,
Prymulka, krewniaczka miła,
I nagietki na mogiłach,
I ostróżek grzędę.

10

Rozsypuje kwiaty.

Naręczami tu przynoszę,
Oblubieńcom na rozkosze,
Szczodrej ziemi dziatki.
Wszyscy zlecą się anieli,

15

Złotych piór, słowiczych treli,
Będzie pod dostatkiem.

Lecz złowieszcze kruki, wrony,
Sroczy skrzekot uprzykrzony, 20
I kukułcze śmiechy,
Niech żegnają się z nadzieją,
Bo tu miejsca nie zagrzeją.
Precz spod naszej strzechy!

*Wchodzi Trzy Królowe ubrane na czarno, w żałobnych
welonach, z koronami na głowie. Pierwsza Królowa pada
do stóp Tezeusza, Druga – do stóp Hipolity, Trzecia –
przed Emilią.*

I KRÓLOWA

(do Tezeusza)

Przez wzgląd na litość, na twą krew szlachetną, 25
Chciej mnie wysłuchać.

II KRÓLOWA

(do Hipolity)

Przez pamięć twojej matki,
I by twe łono hojnie cię darzyło,
Chciej mnie wysłuchać.

III KRÓLOWA

(do Emilii)

Jak ci jest drogi ten, któremu Jowisz
Przeznaczył cię i cześć twego łoża, 30
Jak święte twoje dziewictwo, chciej zostać
Orędowniczką naszą. Tym uczynkiem
Z rejestru grzechów, spisane w niebie,
Wymażesz swoje imię.

TEZEUSZ

Powstań pani,

I nie płacz.

HIPOLITA

Wstań.

EMILIA

Po co przede mną klękać? 35

Jestem dłużniczką każdej, której mogę
Pomóc w nieszczęściu.

TEZEUSZ

O co prosicie?

(do I Królowej)

Ty za wszystkie przemów.

I KRÓLOWA

Krółów i mężów naszych zgładził wściekły,
Okrutny Kreon⁴. Dziś ich kruki dziobią; 40
Leżących w prochu pod tebańskim murem
Sępy szponami szarpią, skubią wrony.
Kreon zabronił nam spalić ich kości,
Zgarnąć popioły do urn, boskiemu oku
Feba – oszczędzić śmiertelnej ohydy. 45
Wiatr dziś plugawi przebrzydłym odorem
Naszych zabitych mężów. O, miej litość,
Uzdrowicielu! Gdzie twój miecz straszliwy,
Leczący rany świata? Naszych królów
Kości nam zwróć, by je w świątyniach złożyć, 50
A zechciej dostrzec w swej wielkiej dobroci,

⁴ Kreona, króla Teb, nie ma wśród postaci dramatu, jest jednak kilkakrotnie wspominany, w tym miejscu po raz pierwszy.

Że nasze trzy koronowane głowy
 Pod jednym dachem śpią z lwem i niedźwiedziem,
 A jest to strop niebieski.

TEZEUSZ

Nie, wstań z klęczek.

Twe słowa dość mi ranią serce, zatem 55
 Nie krzywdź swych kolan. Słyszałem o waszych
 Poległych królach. Płacząc nad ich losem,
 Czuję, jak wzbiera we mnie żądza zemsty.

(do I Królowej)

Twym mężem był Kapaneus. Pamiętam,
 Że go spotkałem przed ołtarzem Marsa 60
 W takim, jak dzisiaj dniu – waszych zaślubin.
 O, jakże piękna byłaś! Płaszcz Junony
 Równać się nie mógł cudownej kaskadzie
 Twych bujnych pukli, a twój wianek z kłosów
 Był wciąż bez skazy. Uśmiechom Fortuny 65
 Końca nie było, nasz krewniak Herkules⁵
 Uległ potędze twych oczu, maczugę
 Rzucił i runął na nemejską skórę,
 Wołając, że mu słabo. Wszystko pożrą
 Czas i zgryzota, dwie zachłanne bestie! 70

I KRÓLOWA

Ufam, że jakiś bóg...

Jakiś bóg męstwo twoje natchnął litością,

⁵ Tezeusz i Herkules mieli wspólnych przodków, w młodości Tezeusz zachwycał się sławą Herkulesa: „marzenia o czynach hero-sa zastępowały w nocy sen, a w ciągu dnia zazdrość wypędzała go z domu i zmuszała do rozmyślań nad takimi samymi dokonania-mi”, Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. I, przekład i wstęp Kazimierz Korus, Warszawa 2004, s. 82.

Teraz zaś doda ci sił i rozkaże,
Abyś nas bronił.

TEZEUSZ

Nie, wstań z klęczek, wdowo!
Raczej przed zbrojną Belloną uklękni
I módl się za mnie, swojego żołnierza. 75
Wzruszyłaś mnie.

Odwraca się.

II KRÓLOWA

Czcigodna Hipolito,
O, Amazonko straszna, pogromczyni
Dzika o ostrych kłach⁶; swoim ramieniem
Białym, mocarnym, już wlokłaś w niewolę 80
Ród męski, kiedy ten władca, zrodzony,
By praw natury strzec w dziele stworzenia,
Ujął cię, wcisnął znowu w ciasne ramy,
Z których się siłą wyrwałaś, i spętał
Kobietę w tobie i wodza; żołnierko, 85
Która się srożyć umiesz litościwie,
I, dziś to wiem, masz nad nim większą władzę,
Niż on nad tobą, skoro tobie służą
Serce jego i miecz, zawsze posłuszne
Twoim pragnieniom! Wzorze cnót kobiecych, 90
Spraw, byśmy, żarem wojny poparzone,
Odetchnąć mogły w cieniu tego miecza.
Niech nad naszymi głowami go wzniesie.
Proś go, jak prosi kobieta, podobna
Do nas trzech, szlochaj, póki nie ustąpi. 95

⁶ Aluzja do polowania na dzika kaledońskiego, w którym jednak obok Tezeusza i Herkulesa brała udział Atalanta, a nie Hipolita.

Klęknij wraz z nami, ot – na tyle, ile
Gołąbka kona, gdy jej zetną głowę.
Powiedz mu, co byś ty zrobiła, gdyby
On leżał martwy, wzdęty, krwią zbroczony,
Do słońca szczerząc się i do księżycy 100
W trupim uśmiechu.

HIPOLITA

Milcz już, milcz, nieszczęsna.
Nie mniej gorliwie spełnię tę powinność,
Niż tę, do której tak mi śpieszno dzisiaj,
Jak nigdy dotąd. Mój mąż ci współczuje
Z całego serca. Pozwól mu pomyśleć, 105
Porozmawiamy.

Druga Królowa wstaje.

III KRÓLOWA

Moja prośba była
Rzeźbiona w lodzie, lecz ją żar cierpienia
We łzy roztopił. Nie sposób wysłować
Bólu, co mowę odbiera.

EMILIA

Wstań, proszę.
Ból na policzkach łzą piszesz.

III KRÓLOWA

Niestety! 110
Tam go wyczytać nie zdołasz.
(*wstaje*)

Choć możesz,
Jak szorstki kamyk poprzez taflę szklaną,
Ujrzyć go na dnie. Niestety, niestety,

Kto pragnie poznać wszystkie skarby ziemi,
Musi jej środka sięgnąć; kto chce złowić 115
Najmniejszą z moich rybek, niech mi wędkę
Zarzuci w samo serce. Przebacź, przebacź,
Rozpacz niektórym przyczynia rozumu,
Mnie go pozbawia.

EMILIA

Nie mów nic, nie trzeba.
Kto w deszczu stojąc, nie czuje, że pada, 120
Temu i tęcza na nic. Choćbyś była
Szkicem jedynie z pracowni malarza,
Mogłabym uczyć się zeń, co ból znaczy,
Tak przeraźliwe dajesz mu świadectwo.
Lecz, że natura czyni nas siostrami, 125
Tak mnie boleśnie twoja rozpacz pali,
Że na ten widok współczucie zapłonie
I w sercu mego brata, choćby było
Z kamienia. Proszę cię, bądź dobrej myśli.

TEZEUSZ

Czas do świątyni, spełnić co do joty 130
Święte obrządki.

I KRÓLOWA

Te pochłoną więcej
Czasu i złota, niż wojna, o którą
Tak cię błagamy. Cały świat obiega
Echo twej chwały. Nie działa pochopnie,
Kto szybko działa. Strzałą pierwszej myśli 135
Dotrzesz, gdzie innych wolna myśl się czołga;
Kiedy ty dumas, większa korzyść z tego,

Niż z ich działania; gdy działasz – bogowie!
Niczym drapieżny ptak, samym widokiem
Zabijasz. Wspomnij, książę, twarde łoże
Naszych królów. 140

II KRÓLOWA

I nasze, pełne smutku,
Na myśl, że im nie dano...

III KRÓLOWA

Spocząć godnie.
Tego, kto światłem słonecznym znużony,
Chwycił nóż, powróż, truciznę, sam sobie
Straszną śmierć zadając, dobrzy ludzie 145
Składają w ciemnym grobie...

I KRÓLOWA

Nasi władcy
Gniją w słonecznym żarze, choć za życia
Dobrymi byli królami.

TEZEUSZ

To prawda.
A więc pocieszę was, i waszych królów
Złożę do grobu. Trzeba się rozprawić 150
Z Kreonem.

I KRÓLOWA

Rozpraw się z nim więc, nie zwlekaj,
Zrób to dziś, jutro twój zapał wystygnie,
A próżny trud wypłaci ci się tylko
Potem i krwią. Dziś Kreon się nie lęka;
Że tu, na klęczkach u stóp twej potęgi, 155

Łzami piszemy nasze święte prośby,
Ani mu w głowie.

II KRÓLOWA

Sam ci wpadnie w ręce,
Triumfem pijany.

III KRÓLOWA

Gdy wojsko nazarte
I rozprężone.

TEZEUSZ

(*do Oficera*)

Ty wiesz, Artezjuszu,
Jak przeprowadzić takie przedsięwzięcie, 160
Jakich żołnierzy tu zwerbować trzeba
I w jakiej liczbie – idź, zbierz najdzielniejszych,
My zaś spełnimy tu akt wielkiej wagi,
Węzłem małżeńskim wiążąc nasze losy.

I KRÓLOWA

Żegnajcie, wdowy. Drugi, czarny welon 165
Przywdziać nam trzeba – śmierć wszelkich nadziei
Oznacza dla nas ta zwłoka.

TRZY KRÓLOWE

Żegnajcie.

II KRÓLOWA

Nie w czas tu przyszłyśmy – czy jednak rozpacz
Zdoła, jak trzeźwy osąd, wybrać chwilę
Stosowną dla swych prośb?

TEZEUSZ

Czcigodne damy, 170
Obrządek, który mnie tu czeka, dla mnie

Przerasta wszystko inne⁷, jest ważniejszy
Niż wszystkie czyny, których dokonałem,
Lub spełnię kiedyś.

I KRÓLOWA

Na nic nasze prośby!

Gdy te ramiona, zdolne Jowiszowi 175
Grom wydrzeć⁸, ciasno cię, w zmowie z księżycem,
Oplotą – o nas zapomnisz. A kiedy
Z jej ust, wiśniowych siostr, nektary spłyną
Na twe spragnione wargi, czy ci w głowie
Postaną ścierwa królów, łzy królowych? 180
Do nich nie czujesz nic, gdy to, co czujesz,
Zagłuszy trąby marsowe. Noc jedną
Prześpij się z nią, a każda jej godzina
Na sto następnych weźmie cię w niewolę,
A tyle wspomnień z tej uczty zasieje, 185
Że się nie przedrze inna myśl.

HIPOLITA

Choć wątpię,

Byś aż tak płonął, choć ci nie chcę czynić,
Co mnie niemiłe, lękam się, że gdybym
Nie odmówiła sobie dziś rozkoszy –

⁷ Przekład wedle pierwszego wydania, gdzie fragment ten brzmi: „Greater than any was” („większy niż wszystko dotąd”). Lewis Theobald (1688–1744) uznał ten zapis za błąd zecerski i poprawił *was* na *war* (wojna). Emendację tę zachowuje wiele współczesnych wydań.

⁸ Aluzja do podstępu Hery, która uwiodła i uśpiła Zeusa, wspierając w ten sposób oblegających Troję Greków, por. Homer, *Iliada*, przeł. Kazimiera Jeżewska, Warszawa 1999, XIV 155–350 (s. 251–256).